

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,05 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach	2,45 „
Na pocztę, już z odnośnikiem	2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośnikiem	8,95 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez swrotu osób — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 i mniej 6 lin. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 80 gr., na 2 str. 90 gr. Dla W. M. Gdańska te same linie w godzinach. Wzrosty i ogł. akomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie lokalnej. Terminowe ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —

Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9 przed poł.

Czwartek: Byszard
Piątek: Iszdora

CHOJNICE, piątek dnia 4 kwietnia 1930 r.

Światła wachód 5.33 zachód 18.55
Kuchyca-wachód 7.01 zach. — —

Po expose premiera Sławka

Jasno i wyraźnie wypowiedział w przytoczonych dzisiaj wywodach swych nowy premier na zasadniczą rzecz: „Znajdujemy się w kresu współzycia z obecnym Sejmem.” Zapowiada nowe wybory i nawołuje BB. do rozpoczęcia pracy przy gotowawczej.

Znamiennym jest w ustach premiera, będącego coprawda dotąd także prezesem BB., oświadczenie, że „BB. nie grozi na wiatr”.

Uzupełnieniem oświadczenia wygłoszonego w klubie BB. są wywody złożone w klubie sprawozdawców parlamentarnych. Donoszą mianowicie:

Wczoraj premier Sławek przybył do klubu sprawozdawców parlamentarnych i oświadczył co następuje:

„Charakter każdego człowieka odbija się zawsze na jego pracy. Moje cechy charakteru uwidocznią się bardzo szybko na stosunku moim do panów, jako przedstawicieli i dopóki nie przygotowałem ich do realizacji. Panowie zaś dla uspokojenia zainteresowań czytelnika chcieliby dawać jak najwięcej informacji, choćby nawet w formie pogłoski o tem, co jeszcze nie istnieje a dopiero ma lub może powstać.

„Nie podzielałbym pod tym względem tendencji panów. Przecież panowie mogliby znaleźć ogromny materiał niemniej ciekawy a informujący szeroki ogół czytelników w dziedzinie tych rzeczy, których Polska w pracy odbudowania się po latach niewoli już dokonała.

„Naprawdę apeluję do panów o większą uwagę dla tej strony działalności prasowej, a będą panowie mogli pobudzać najwznieślijsze uczucia dumy obywateli państwa z osiągniętych wyników

W odpowiedzi na oświadczenie p. premiera prezes klubu p. Bazylewski powiedział m. in.:

„Jesteśmy klubem sprawozdawców parlamentarnych, nie chcielibyśmy być klubem sprawozdawców bezrobotnych. Jeżeli w koncepcjach rządowych atom naszych życzeń może mieć jakąś wagę, prosimy o jego uwzględnienie”.

Na zapytanie, czy jest już ustalony termin przypuszczalny rozwiązania Sejmu, premier Sławek odpowiedział:

To miesiąc się mniej więcej w znanych panom oświadczeniach posła Jana Piłsudskiego. Najpierw musi nastąpić uspokojenie kraju.

— A zatem p. premier będzie kontynuował politykę posła Jana Piłsudskiego?

— Jeden człowiek nie może we wszystkich formach kontynuować zamierzeń drugiego.

— Ale rząd pana premiera będzie rządem uspokojenia?

— To nietylko odemnie zależy.

Jeżeli p. Sławek istotnie przejął koncepcję p. Jana Piłsudskiego co do rozpisania nowych wyborów, to naród z wielką przyjaźnią takie rozwiązanie sprawy ulgą. Niestety już w rozmowie ze sprawozdawcami parlamentarnymi zrobił p. premier zastrzeżenie, że przed wyborami „musi nastąpić uspokojenie kraju”.

Jak uspokojenie, którego podejmuje się p. Sławek, będzie wyglądało, nie trudno przewidzieć. Znane są aż nadto dobrze środki jakimi posługuje się BB. które nietylko „grozi nie na wiatr”, ale nawet — używa, widocznie dla uzdrowienia zwyczajów sejmowych, pałki gumowej. — Lecz odczekajmy.

Przemówienie p. Sławka

Dn. 1. 4. odbyło się posiedzenie klubu B. B. W. R. pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa, premiera Walerego Sławka. Na posiedzeniu tem premier Sławek wygłosił przemówienie następujące:

Szanowni Panowie! Po dwuletniej wspólnej pracy możemy podsumować niektóre z osiągniętych wyników. Jest to wskazane chociażby do tego, że znajdujemy się u kresu współzycia z obecnym Sejmem.

Przypomnę kolegom nastroje z czasów wyborów w r. 1927-28. Rozbieżne kierunki myślenia politycznego były pomiędzy nami niekiedy tak wielkie, że zdawało się, że cel zjednoczenia państwa wołających ludzi i odmiennych poglądach na jednej liście wyborczej będzie niemal nie do osiągnięcia. Nie znaliśmy się wzajemnie. Stąd uprzedzenia i antagonizmy jeszcze bardziej zagłębiały wzajemne niedowierzania. — Względem na dobro państwa i chęć stania się siłą pomocną w pracy, jaką w odbudowie Polski marsz. Piłsudski prowadził, skłoniła nas do szukania form współpracy nawet tam, gdzie istniała duża różnica zapatrywań politycznych. Zdaje mi się, że drogę tę znaleźliśmy. Polega ona na umiejętności dostrzeżenia dobrej woli i u innego człowieka, skoro ona tam faktycznie istnieje, oraz na szukaniu kompromisu nie w dziedzinie idei czy zasad, lecz na tle realnych i aktualnych spraw, które wysuwają rzeczywistość i które muszą znaleźć praktyczne rozwiązanie.

Może nie umieliśmy wewnętrznych rozbieżności „schować u siebie w domu”. Wynieśliśmy je w rozmowach poza szeregi bloku i dawaliśmy w ten sposób naszym przeciwnikom politycznym zbyt dużo nadziei, że blok rozpada się na walczące pomiędzy sobą grupy i przestanie być siłą. Ale okazało się, że to, co nas odróżniało od partji politycznych, było znacznie głębsze, niż wewnętrzne rozbieżności u nas. Odróżnia nas prosto inny stosunek do roli i obowiązków poselskich. Nie goniliśmy za popularnością środkami demagogicznego oszukiwania obywatela. Nie w jałowej i nieodpowiedzialnej krytyce wszystkiego, co się w państwie dzieje, widzieliśmy nasze zadania lecz szukaliśmy drogi do skoordynowania prac rządu jako reprezentanta całości z interesami i potrzebami obywatela. Zadaniem naszym było z jednej strony pobudzić organizację społeczną do pracy bardziej wyteżonej i uporządkowanej i wnoszącej jakiś dorobek w życie zbiorowe, z drugiej zaś pogłębić poczucie wspólności interesów pomiędzy państwem i jego obywatelami. To ostatnie zadanie było i jest specjalnie trudne do osiągnięcia w pokoleniu, które urodziło się i wychowało w warunkach, w których państwo zaborcze nie było państwem własnym. A jednak zadanie to jest i musi być głównym celem działania, który chce wychować społeczeństwo. — Trzeba, aby każdy obywatel rozumiał prostą prawdę, że ciężary, ponoszone przez niego na rzecz państwa, służą nie dla czego innego, jak dla zaspokojenia takich, lub innych jego własnych potrzeb. Być może, że ta metoda działania nie daje natychmiastowej, krótkotrwałej popularności i oklasków, lecz przemawiać musi swą głęboką prawdą do głębszych i rzetelniejszych strun duszy ludzkiej.

Przeciwnicy szybko zrozumieli, że zjawiała się na arenie sejmowej nowa siła, która do dawnych i wygodnych dla posła zwyczajów parlamentarnych wciągnąć się nie da, która zagrażać może przeraźliwemu rozwichrzeniu i nieodpowiedzialnemu bytowaniu poselskiemu. Gdy atak zblokowanych przeciwników nam partji politycznych nie dawał rezultatu i okazał się niezdolny blok unicestwić, nerwowość ich poczęła się wzmacniać, metoda walki stawała się coraz bardziej perfidna i pozbawiona hamulców. Coraz potworniejsze pu-

szczano w świat pogłoski, coraz bardziej beczernonjalny stawał się język pracy. — Gdy jako prezes B. B. W. R. miałem możliwość wypowiedzieć podsumowaną opinię pp. kolegów, to dawałem wyraz głębokiemu przekonaniu, iż rzeczona współpraca rządu z obecnym Sejmem nie jest możliwa. Czuliśmy wszyscy na podstawie tego, cośmy naokoło siebie obserwowali, że postępowanie większości sejmowej niema na celu ani dobra państwa, ani też rzetelnego zrozumienia istotnych interesów społeczeństwa. I dojrzejmy zrobili, że przez zrzeczenie się nietykalności, zamianowaliśmy, iż nie chcemy być nieodpowiedzialni. My naoczni świadkowie tego, co się w Sejmie działo, mamy przez to większe prawo i obowiązek, odwołując się do woli narodu przy przyszłych wyborach, powiedzieć publicznie, jakimi są partje i jaka jest ich rola.

Genezą wniosku o votum nieufności zarówno dla min. Prystora, jak i dla min. Czerwińskiego były ciasne interesy partyjne. Nikt absolutnie w kraju, nie wyłączając opozycji, nie spodziewa się, aby tak krzykliwie zapowiedziana likwidacja systemu pomajowego mogła być wbrew interesowi państwa istotnie przeprowadzona. Zakończenie przesilenia utrwało to, że idee, które stały na początku przewrotu majowego, są nadal obowiązujące. Jeśli to przesilenie mogło być załatwione pomyślnie, to zasługę pod tym względem swoją posiada klub B. B. W. R. Logika wypadków doprowadza do konieczności prawie, że Sejm ten nie będzie miał już swego prawa głosu i że idziemy do odwołania się do opinii społeczeństwa polskiego przy nowych wyborach. Obowiązkiem Panów będzie rozpocząć niezwłocznie prace przygotowawcze na to, aby to odwołanie się do opinii publicznej przyniosło dla państwa i jego prac pomyślnie rezultaty.

Z bezpośredniego zetknięcia się z działaczami i posłami stronnictw nam wrogich wynieśliśmy jeszcze jedną obserwację. Czujemy dobrze — i większość sejmowa też to zrozumiała, że do słów naszych i naszych uchwał inną, niż ona, przywiązujemy wagę, że nie grozimy na zewnątrz, że odpowiadamy naszym honorom za dotrzymanie tego, cośmy przyobiecali. Na tem właśnie polega poprawa obyczajów sejmowych. — Trzeba podnieść poziom odpowiedzialności poselskiej, to zaś daje się osiągnąć tylko na drodze zrzeczenia się nieodpowiedzialności. Jeśli jako klub parlamentarny i jako zespół ludzi ten cel postawimy sobie obok dążenia do naprawy konstytucji, lecz postawimy z dostateczną mocą i decyzją, to sami będziemy mogli oglądać, jak się zamiary przekuwają na rzeczywistość.

Dość często odwoływałem się do zaufania pp. Kolegów do mnie i zawsze je uzyskiwałem. Pozwolę sobie dać wyraz mojej za to istotnej i głębokiej wdzięczności i jednocześnie pragnę podkreślić, że w warunkach niesłychanie denerwujących Panowie umieli zachować spokój i gotowość solidarnej pracy.

Następnie p. Sławek zawiadomił, iż wobec objęcia przez niego prezesury rządu, jest zmuszony zrzec się godności przewodniczącego klubu parlamentarnego B. B. W. R.

Nad oświadczeniem pos. Sławka wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem przyjęto przez akklamację następującą uchwałę:

Klub parlamentarny B. B. W. R. wyraża najgorętsze podziękowanie p. prezesowi p. Sławko wi za dotychczasową ofiarną i owocną działalność i nie przyjmuje do wiadomości jego rezygnacji, apelując do niego, aby funkcje prezesa pełnił nadal. Równocześnie uchwała prosić dr. Kazimierza Świtalskiego o objęcie naczelnego kierownictwa organizacji B. B. W. R.

(Ciąg dalszy na stronie drugiej).

Z przemówienia p. Sławka, wygłoszonego w klubie B. B., należy podkreślić wspomnianą kilkakrotnie możliwość rozwiązania parlamentu i apel o poczynienie już obecnie przygotowań przedwyborczych.

Powołanie na naczelnego kierownika organizacji B. B. p. Świtalskiego tłumaczy w ten sposób, że p. Świtalski będzie również kierował i klubem B. B.

W danym wypadku stałby on na czele organizacji przeprowadzającej wybory.

Zarządzenie min. skarbu.

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał wszystkim ministerjom wydatkowanie tylko części rozchodów, preliminowanych na kwiecień.

Zarządzenie to pozostaje w związku z ograniczeniem dochodów skarbowych.

Zmiany w wojsku.

Dnia 31 ub. mies. wyszedł „Dziennik Personalny”, zawierający bardzo dużo zmian na kierujących stanowiskach w wojsku.

Rezolucja klubu Stron. Chłopskiego.

Klub Stron. Chłopskiego powziął rezolucję, wyrażającą brak zaufania do rządu p. Sławka i omawiającą rolę w przesileniu min. Piłsudskiego i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Klub zażądał zwołania sesji nadzwyczajnej po świętach a nadto zjednoczenia stronnictw chłopskich.

Pożalowania godne wypadki.

Tarnopolski urząd wojewódzki komunikuje: W dn. 31 marca br. około godz. 15 nadgraniczna miejscowość Kaczanówka w powiecie Skalat (woj. tarnopolskie), była widownią pożalowania godnych zaburzeń. Przyczyny zaburzeń były następujące:

Miejscowy wikary ks. Wróbel z powodu złego stanu zdrowia otrzymał 3-miesięczny urlop na wyjazd do Francji. Żegnając się z parafjanami, żalił się, że zmuszony jest wyjechać wskutek intryg. Wśród parafjan zapanowało podniecenie. Oświadczyli oni, że księdza z parafji nie puszcza. W dniu wyjazdu zebrany tłum wyprzągnął konie od wozu i księdza zaniósł na plebanję.

Zawiadomiony o tem konsystorz łaciński we Lwowie wezwał ks. Wróbla do natychmiastowego wyjazdu z Kaczanówki. Gdy w dn. 31 marca tłum nie dopuścił na plebanję nowego wikarego, a wobec proboszcza ks. Szczerbowskiego zajął groźną postawę, ks. Szczerbowski poprosił starostę skałackiego Głonowskiego o zabezpieczenie kościoła i plebanji i wyjechał do Lwowa.

Wówczas ks. Wróbel na czele wrócił do kościoła i odprawił nabożeństwo. W tym czasie przy był do Kaczanówki starosta skałacki Głonowski, który skierował się wprost pod kościół, by osobiście uspokoić ludność. Tłum jednak zajął wobec niego groźną postawę. Gdy starosta udał się na posterunek policji, ks. Wróbel nie zdając sobie sprawy ze skutków, ogłosił że obejmuje władzę w Kaczanówce i na czele tłumy złożył z urzędu naczelnika gminy i całą radę gminną. Następnie polecił tłumowi rozbroić posterunki policji. Gdy tłum zaatakował kamieniami budynek posterunku policji i zaczął wdzierać się do środka, komendant powiatowy policji wezwał tłum do zaniechania gwałtów. Gdy to nie poskutkowało, posterunek w liczbie 8 ludzi dla odparcia ataku użył broni palnej, dając salwę. Jedna osoba została zabita a 9 rannych, z których jedna osoba zmarła. Stan zdrowia dwóch innych jest groźny. Na widok rannych i zabitych tłum wycofał się i wrócił do kościoła. Tam ks. Wróbel zwrócił się do parafjan z zapytaniem, czy gotowi stanąć przy nim wiernie nadal, a nawet przelać krew. Gdy parafjanie przy rzekli wierność ks. Wróblowi, ten wyjął monstrancję z Przenajświętszym Sakramentem i urządził procesję przez wieś i z powrotem do kościoła. Wśród tłumów panowało ogromne podniecenie.

Dla opanowania sytuacji starosta Głonowski wezwał pomocy z sąsiednich posterunków policyjnych i zawiadomił władzę przełożoną. Teren przylegający do cmentarza kościelnego otoczono kordonem policji, zwłaszcza, że co chwilę dzwoniło na alarm. Wieczorem przybył do Kaczanówki ks. Kalinowski ze Skalatu jako delegat dekanatu skałackiego. Tymczasem tłum zaczął się powoli rozchodzić do domów.

W dn. 1 kwietnia o godz. 6 rano ks. Wróbel po całonocnych modłach wziął monstrancję z Przenajświętszym Sakramentem i ruszył z procesją. W chwili, gdy ks. Wróbel przekroczył bramę cmentarną, kordon policyjno - wojskowy, zamknął furtkę i chorego nerwowo kapłana otoczono szpalerem. Wówczas ks. Wróbel oddał monstrancję ks. Kalinowskiemu. Po zdjęciu szat liturgicznych władze policyjne wywoziły ks. Wróbla samochodem z Kaczanówki. Dopiero teraz zapanował w gminie spokój.

Władze rozpoczęły dochodzenia przeciwko winnym zaburzenia spokoju publicznego.

Kurja metropolitalna zasuspendowała ks. Wróbla w czynnościach kapłańskich, a kościół zamknęła na czas nieograniczony.

Wypadki w Kaczanówce wynikły pod wpływem chorobliwego stanu zdrowia ks. Wróbla oraz wskutek fanatyzmu, jakiemu uległy tłumy parafjan. Na inne pobudki dotychczas dochodzenia nie natrafiły.

Hold Rosjan dla Papieża.

Kolonja rosyjska w Rzymie w liczbie dwustu osób zarchimadrytą Symeonem i członkami kleru prawosławnego na czele wysłała następujący list pod adresem Papieża Piusa 11-go.

„Ojciec Święty! członkowie kolonji rosyjskiej w Rzymie pod wrażeniem głębokim wzruszających słów Listu Apostolskiego do kardynała wikarego Rzymu, proszą o łaskawe przyjęcie wyrazu uczuć wzruszenia. Jasna nadzieja budzi się w naszych sercach, przepelnionych podzięką dla Waszej Świętobliwości, albowiem potężny apel do sumień wierzących wywołał uniwersalną i zwycięską walkę przeciw bluźniercom i ich groźnej akcji przeciw tym, którzy prześladowują bezkarnie wszystkie religie, przeciw niszczycielom moralności, ciemiężycielom bezbożnym naszej ojczyzny nieszczęśliwej. Kolonja rosyjska będzie szczęśliwa, mogąc przyłączyć swe modły do tych, jakie wzniosą się w całym świecie do Wszechmogącego błagając o zmiłowanie nad losem prześladowanych“.

Rozruchy w Kalkucie.

W czasie manifestacji, zorganizowanej w związku z biernym oporem, jeden hindus został zabity, 4-ch zaś sierżantów europejczyków rannych pościskami, rzucaniami przez tłum. Wobec tego, że wszelkie usiłowania policji rozproszenia manifestantów nie udały się, policja musiała szarżować i użyć broni palnej. Ulice zawalone są wiehikulami, atmosfera jest naprężona. Ulicami przeciągają pochody, niosące czarne transparenty z prowokacyjnymi napisami.

Rada bengalska przyjęła projekt ustawy, wprowadzającej do kodeksu karnego poprawkę, przyznającą rządowi prawo powoływania specjalnych trybunałów dla sądzenia organizacji terrorystycznych.

350 gmin bezalkoholowych w Polsce.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przeprowadziło ankietę w sprawie gmin które uchwałyły na swoim terenie zakaz sprzedaży alkoholu. Z nadesłanych dotychczas danych wynika, że zakaz sprzedaży wódek obowiązuje obecnie na terenie 350 gmin, z czego większość przypada na Małopolskę wschodnią. W roku ub. wzmożone tendencje prohibicyjne zaznaczyły się na terenie byłej Kongresówki, oraz Wielkopolski.

Śmierć Cosimy Wagner.

Z Bayreuth donoszą, że we wtorek zmarła w Bayreuth w swej willi „Wahnfried“, wdowa po słynnym kompozytorze niemieckim Ryszardzie Wagnerze, Cosima Wagner, w wieku 93 lat.

Cosima Wagner która niedawno ukończyła 93 rok życia, była córką Franciszka Liszta. Poraz pierwszy wyszła za mąż za Hansa von Buelowa, słynnego dyrygenta. W r. 1870 poślubiła Ryszarda Wagnera. Jej staraniem zaprowadzone zostały słynne uroczystości muzyczne w Bayreuth. Po śmierci Ryszarda Wagnera obejmuje duchowy spadek wielkiego mistrza tonów, doprowadzając do doskonałości i światowej sławy wspomniane uroczystości muzyczne w Bayreuth. Później powierzyła kierownictwo koncertów swemu synowi Zygfrydowi Wagnerowi. Zwłoki Cosimy Wagner przewiezione zostaną w piątek do Kobergu, gdzie nastąpi spalenie w krematorium. Urna z popiołami odwieziona będzie do Bayreuth.

Żydzi pierwsi mordowali Arabów.

Ogłoszone sprawozdanie angielskiej komisji dla zbadania wypadków zeszłorocznych w Palestynie stwierdza, że Arabowie rozpoczęli 23 sierpnia ataki na żydów, ale, że żydzi zamordowali poprzednio kilku Arabów. Rozruchy nie wybuchły w całym kraju równocześnie, lecz rozszerzały się w miarę wypadków w Jerozolimie. Sprawozdanie potępia również ostro zarządzenia odwetowe stosowane przez żydów, i zaznacza w końcu, że rozruchy nie zwracały się przeciw władzom angielskim. Komisja wzywa rząd do złożenia jednoznacznego oświadczenia w sprawie mandatu palestyńskiego i ustalenia linii wytycznej dla polityki imigracyjnej w Palestynie.

Aresztowanie żydów oszustów.

W Gdyni policja aresztowała i odstawiła do więzienia w Starogardzie dwóch oszustów, Żydów z Warszawy, Follendera i Pińskiego, którzy w roku ubiegłym założyli w Gdyni spółkę akcyjną pod firmą „Hatemorsk“ i poszkodowali różne firmy i osoby na przeszło 30 tys. złotych.

Z diecezji.

J. E. Ks. Biskup Stanisław Wojciech udzielił instytucji na probostwa w Pogódkach: ks. Franciszkowi Rutkowskiemu, kuratusowi w Cielętach w Parchowie: ks. Sylwestrowi Frostowi, proboszczowi w Niewieścinnie; w Wudynie ks. Marcelmu Piechowskiemu, proboszczowi w W. Komórsku; w Wielkim Komórsku; ks. Władysławowi Grochockiemu, proboszczowi w Chelmoniu; w Król. Nowejwsi: ks. Bernardowi Bączkowskiemu kuratusowi w Warlubiu; w Roźentalu: ks. Piotro wi Dunajskiemu, kuratusowi w Złotowie pod Lubawą.

Egzamin organistowski.

W środę dnia 26 marca i w czwartek 27 ubm., odbył się przed biskupią komisją egzaminacyjną organistów egzamin organistowski. Egzamin zda li pp.: Belczewski, Brewka, Deja, Kędziorski, Łojewski, Mowiński, Netkowski, Otręba, Piskorski, Szmergalski, Szymalski.

Wyrok na marjawitę Kowalskiego.

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał sprawę zwierzchnika marjawickiego Kowalskiego, skazanego za bluźnierstwo, zawarte w opracowanym przez niego komentarzu do Starego Testamentu, na 1 rok ciężkiego więzienia.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, zmniejszając Kowalskiemu karę na podstawie amnestji do 6 miesięcy więzienia.

PRZEGLĄD PRASY.

Czy można w Polsce rządzić bez Sejmu?

Rząd pułk. Sławka uchodzi w kołach sanacyjnych za rząd walki z Sejmem. Okazuje się jednak przy bliższym wglądnięciu że rządy bezsejmowe w Polsce są absurdem. Nawet rząd p. Sławka będzie Sejmu potrzebował i to tembardziej, że zmusi go do tego dzisiejszy stan naszej polityki zagranicznej.

Widzi to nawet część prasy sanacyjnej. „Czas stwierdza, że Sejm czeka załatwienia przedewszy skiem dwóch spraw:

Pierwsza z nich — pisze jest sprawa umowy handlowej z Niemcami, przez Niemcy przyjętej, a przez Polskę nie ratyfikowanej. Ze strony Rzeszy niemieckiej należy oczekiwać żądania aby drogą przez konstytucję przepisano, t. j. drogą sejmową, umowę tę Polska przyjęła.

Jeszcze ważniejszą jest sprawa umowy likwidacyjnej z Niemcami, stanowiącej warunek wstępny dla planu Younga. Umowę tę Niemcy przyjęli. Polska dotąd nie. Już nie same tylko Niemcy, ale wszystkie mocarstwa zainteresowane planem Younga, będą na Polskę wywierać o to nacisk. W tem leży ogromna trudność rządzenia Polską bez Sejmu.“

Usłużny „Kurjer Krakowski“ stara się w sposób zresztą anonimowy wyinterpretować metody p. Cara, że układ likwidacyjny z Niemcami i część postanowień frachtu handlowego nie wymagają zgody Sejmu, są to jednak rozumowania przynoszące wstyd pewnej „wybitnej osobistości o zainteresowaniach prawno policyjnych“ (dosłownie), od której pismo to uzyskało te inform.

Nie są to jednak jedyne powody dla których w Polsce rządzić bez Sejmu nie można:

Sen. B. Koskowski słusznie stwierdza w „Kurjerze Warszawskim“:

Jeżeli ostry kurs p. Sławka ma polegać na przedłużeniu wakacyj parlamentarnych do konstytucyjnego terminu nowej sesji, to opiera się on na złudzeniu na frazesie, na gwałtownie wyłączonej werbalnym. Trzeba się wszakże zastrzec Rozumiemy racjonalnie, a nie irracjonalnie.

Jak można prowadzić ostry kurs z niezmiernymi kłopotami dzisiejszej ekonomji polskiej, jak sobie wyobrazić nastroj umysłów, usposobionych w duchu rozgrywki? Prasa sanacyjna powinna usprawiedliwić wysoką temperaturę swego entuzjazmu obecnym wytłumaczeniem tych znaków zapytania, w przeciwnym razie obywatele będą skłonni do mniemania, że rozłożyste giesty nie kryją za sobą jakiegokolwiek nowego programu, że w dzisiejszej imprezie nie kryje się żadna myśl państwowa, że idzie tylko o utrzymanie personalnego status quo że w nowym kursie nie zdradza się dosłownie żadna zdolność przewidywania, że żyje się dosłownie z dnia na dzień. System, polegający na niewierze w naród i lekceważeniu opinii może utrzymać się do czasu nie sobie nie robiąc z wniosków obywateli polskich, ale co będzie, jeżeli się one nasuną także światu obcemu?

Szkice sytuacyjne.

„Robotnik“ najprzód charakteryzuje dosadnie postać szefa rządu:

jest to nazwisko fanatycznego wroga demokracji, P. P. S., Sejmu, parlamentarizmu; jest to nazwisko człowieka o bezspornie czystych rękach w sensie jakiegoś dążenia do kariery czy też do korzyści finansowych, ale wierzącego głęboko, że „cel uświęca środki“, że „wolno wszystko“, jeżeli „komendant polecił“.

P. Sławek oznacza tedy „bojową siłę“ systemu. Powołał też z powrotem p. Prystora i p. Cara.

Stoimy wobec „powrotnej fali pułkowników“ w najbardziej dosłownym znaczeniu wyrazu. P. Marsz. Piłsudski rzucił na słońce jedną z ostatnich swoich kart.

Następnie centralny organ socjalizmu zapowiada walkę aż do końca i to „z całą bezwzględnością“, ponieważ wymaga tego — idea socjalizmu!

Aby się zorientować dwustronnie co do stosunku socjalizmu do chwili bieżącej, trzeba zajrzeć do „Przedświtu“. To też organ socjalistyczny jeno że — prorządowy. Znajdujemy tam wysoce intrygujące wywody na temat „podstawowego nakazu“ chwili politycznej: jest to (do pewnego stopnia niedopowiedziana) koncepcja poruszenia mas społecznych na poparcie idei marsz. Piłsudskiego:

Konieczne jest — i to konieczne jaknajprędzej, stworzyć nie dla kontynuowania dzieła i ideologii Komendanta ruchu opartego o to, co stanowi konieczny warunek siły i zwycięstwa każdego ruchu w każdym społeczeństwie, tj. właśnie o siły socjalne.

Chodzi o wkroczenie na tereny, na których BB. dotąd zadowalających sukcesów nie otrzymał, i o tworzenie masowych organizacji ludowych. Czyżby pośrednio było to oznaką, że zbliża się ku wyborom?

„ABC“, jakgdyby na potwierdzenie tych możliwości, opowiada, że

W Sejmie krąży coraz głośniejsza pogłoska, iż rząd zamierza istotnie rozwiązać Sejm w maju i roz�isać nowe wybory na sierpień.

„Polska“ tak o tem pisze:

Zakładamy, że żadną miarą nie przyjęlibyśmy, czy tak będzie Ale kto wie? Przecież jakieś wyjście znaleźć się musi z tej sytuacji, gdzie wszystko zezem na siebie patrzy.

Na jedno z takich wyjść usiłuje — może nieco zapóźno — wskazać „Kurjer Poranny“: pojednanie.

Ale ażeby na tę drogę wkroczyć, stronnictwa musiałyby się zdobyć na energję odsuniecia od wpływu na swoje decyzje tych właśnie jednostek, dla których drogi do pojednania były już nieodwołalnie zamknięte przez cały szereg podyktowanych fanatyczną nienawiścią posunięć czy wybuchów historycznie niszczących wszystkie mosty odwrotu.

Upiory w zamkach królewskich

Panuujące domy książęce i wielu wielkich ludzi otrzymywało — tak przynajmniej stwierdzają dzieje — częstokroć zapowiedzi smutnych wydarzeń lub także zapowiedzi ich bezpośrednio mającego nastąpić zgonu od zjawisk duchowych lub przez inne złe znaki.

I tak na trzy dni przed zgonem cesarza Franciszka Józefa krążyły gęste stada kruków nad jego pałacem. Kruki zauważ. też w wieczór przed odjazdem Maksymiljana do Meksyku, gdzie, jak wiadomo, został rozstrzelany, a także w dniu w którym sztylet Lucheniego przeszył cesarzową Elżbietę.

Widmo, które zapowiadało Hohenzollernom smutek i zgon, było znane pod mianem białej damy, które zawsze ukazało się, skoro tylko członkowi dynastji królewskiej groziło jakieś niebezpieczeństwo.

To widmo, śnieżno białym całunem zakryte, mówiło także nieraz.

I tak dzieje notują następujące zdarzenie: Młoda księżna Hohenzollern stała pewnego wieczora w swojej sypialni przed zwierciadłem i zapytała naraz służącą:

— Która godzina?

A oto z poza wachlarza ściennego wyłoniła się biała zjawa i rzekła głosem ponurym.

— Jest już prawie twoja godzina ostatnia.

Biedna księżna zachorowała ze strachu i umarła.

Zgon Henryka II francuskiego był zapowiedziany przez w purpurę odzianego króla w zamku królewskim, który przesłał króla już od kilku dni, szepejąc mu do ucha różne tajemnicze słowa.

W przededniu, w którym króla zamordowano wbiegł do pokoju, w którym się znajdował sam i wykrzyknął: „Powróć!... powróć!...” i groźnym głosem ostrzegł króla, by się strzegł księcia de Guiche.

Widmo ukazało się też Ludwikowi XI. francuskiemu. Był to starszy mężczyzna, który zdawał się chcieć zerwać królowi koronę z głowy. Najwyraźniej je widzieli dworzanie i syn królewski, później Karol VIII.

„Czerwony mąż” na dworze francuskim ukazał się Henrykowi IV w nocy, po której Ravailes zaszytyłował go.

Hrabia de Monton opowiada, że Napoleon I. oświadczył już na łożu śmierci, że „czerwony mąż” zapowiedział mu zbliżający się koniec.

Wedle opowiadania innego francuskiego męża stanu, hrabiego Mole, ukazało się Napoleonowi to osobliwe widmo ucieleśnione i wyposażone w oddech i głos i rzekło: — Po raz trzeci oto staję przed wami. Zetknęliśmy się w Egipcie w bitwie pod Wagram, gdzie wam zakomunikowałem, że macie cztery lata czasu, by zawrzeć ogólny pokój, plany wasze rozwiłkła lub przyjąć propozycję przeciwników. W trzy miesiące później Napoleon abdykował.

Pałac Hampton i wieża Londynu widziały niejednokrotnie zjawiska duchów.

Elżbiecie angielskiej jawiło się widmo, zupełnie do niej podobne, które przepowiedziało jej śmierć.

Na dworze rosyjskim uwijał się duch który przybierał zawsze podobne zupełnie rysy twarzy do tych, którzy mieli odejść ze świata.

Carowa Katarzyna widziała w ostatnich dn. swego życia ciągle swojego sobotwora. Raz późną nocą zjawilo się dręczące widmo. Katarzyna zawołała służbę.

— Strzelajcie! — wydała rozkaz.

Padło kilka strzałów — i oto obraz osamotnionego tronu przeszyty został kulami.

W dziesięć dni później Katarzyna nie żyła.

— Czuję, że czeka mnie niebezpieczeństwo i że mój zgon się zbliża. — Tak mówiła cesarzowa austriacka Elżbieta w poranku owego dnia, w którym ją zamordowano.

I opowiadała dalej, że w nocy obudziła się z głębokiego snu, zobaczyła swój pokój rześcicie oświetlony od blasku pełni księżycowej i w owym świetle objawiło się jej oblicze pewnej kobiety, która płakała i patrzyła na nią wzrokiem pełnym współczucia.

Zakonnik z długą, siwą brodą w czarnym kap turze z wielkim czerwonym krzyżem na piersiach — był to duch, przed którym drżał Robespierre.

Zakonnik zjawiał się zazwyczaj, kiedy trybunowi groziło poważne niebezpieczeństwo, lub gdy znajdował się w przededniu nadzwyczajnych wypadków. Przy takich okazjach zapewniał Robespierre, że to zjawisko nigdy się nie myli...

Zakonnik ten objawił mu się w ostatnią noc przed owym mroźnym porankiem, kiedy oddał głowę swoją pod gilotynę...

CUD MARCONIEGO

Między lampką elektryczną a kontaktem powinien biec drut, inaczej nie można lampki zapalić, a oba te przedmioty stają się całkiem bezużyteczne.

Tak myślał każdy z nas do niedawna.

Teraz pogląd ten musimy zmienić. Zeszły tydzień bowiem przyniósł nam pełny sukces eksperymentu wynalazcy radja Marconiego. Zewnętrzna strona tego eksperymentu wyglądała tak, że Marconi przekreślił kontakt na swem jachcie „Elektra”, stojącym w zatoce Genueskiej, lampki elektryczne zaś zapłonęły okrągłe 16000 kilometrów od kontaktu, w ratuszu miasta Sydney, w Australji. Oczywiście nie były one połączone z kontaktem zapomocą drutu i to właśnie zmusza nas do zmiany naszych poglądów dotychczasowych na stosunek lampki do kontaktu.

Drut przestał być czemś niezastąpionym. Zluzowały go fale elektromagnetyczne.

Fale radjowe, promienie ciepłe, światło, promienie Röntgena, promienie ultrafioletowe i ultraczerwone; — wszystko to są tylko odmiany fal elektromagnetycznych.

Markiz Marconi, wynalazca telegrafu bez drutu, udzielił dziennikarzom telefonicznego wywiadu bezpośrednio po jego ostatnim eksperymencie zapalenia świateł na wystawie w Sydney.

„Zrobiłem obecnie — powiedział Marconi — niezwykle doświadczenie zapalenia świateł na wystawie w Sydney w Australji, nie opuszczając kabiny na moim jachcie „Elektra”, stojącym na kotwicy w porcie genueskim.

„Postaram się określić prostymi słowami to, co uczyniłem:

„Używając aparatu nadawczego wielkości małej szafy, nacisnąłem niewielką dźwignię i wysłałem w ten sposób sygnał a raczej impuls. Sygnał ten został podchwycony przez angielską radiostację w Somerton, w hrabstwie Somerset i transmitowany linją lądową do stacji iskrowej w Grimsby. Z Grimsby wysłano ten sygnał do

stacji telegrafu bez drutu w Rockbank (Victoria) w Australji i znowu linjami lądowymi dostał się do ratusza w Sydney.

„W ratuszu w Sydney, impuls podzielał na baterję o stosunkowo słabym prądzie i to wystarczyło do włączenia prądu i zapalenia świateł na wystawie.

„Impuls ten odbył drogę z górą 20 tys. kilometrów i rozbłysł w przestrzeni z szybkością 300 tysięcy kilometrów na sekundę. Trzeba było tylko odłamka sekundy, ażeby impuls doszedł z Genui do Sydney.

„Niemniej godnym uwagi od tego eksperymentu jest fakt, że w ostatnich dniach rozmawiałem codziennie w drodze telefonu bez drutu, z mego jachtu w Genui z daleką Australją.

„Odbiór był niezwykle czysty, zważywszy olbrzymią odległość, jaka nas dzieliła.

„Jestem zdania, że o ile użyje się odpowiedniego aparatu, będzie można w przyszłości telefontować z Europy do każdego kontynentu, oraz porozumiewać się z ludźmi, znajdującymi się na okrętach. (Dotychczas najdłuższa przestrzeń przebyta głosem w rozmowie między okrętem a wybrzeżem wynosiła około 4500 kilometrów na północnym Atlantyku).

„Zamierzam pozostać jeszcze jakiś czas na morzu Śródziemnym. W najbliższych dniach poczynię nowe próby rozmowy telefonem bez drutu ze Stanami Zjednoczonymi, oraz z Ameryką południową.”

Ofiarna śmierć kapłana katolickiego we Francji.

Mała wioska de Lisac, w pobliżu Moissac w departamencie Tarn - et - Garonne została prawie całkowicie zniszczona przez powódź. Z pośród 485 mieszkańców, 400 zostało bez dachu nad głową; na 160 domów około stu zostało zburzonych. Mieszkańcy od 17-tu lat w tej wsi proboszcz miejscowej parafji, ks. Garrigues, mimo 79 lat, otoczył troskliwą opieką swych parafjan i udzielił nieszczytnym schronienia w kościele. Pewnego dnia znaleziono go w zakrystji zmarłego. Staruszek nie zniósł już gwałtownych wstrząsów i zmęczenia ostatnich tygodni.

Teatr katowicki w Bytomiu.

Po raz pierwszy od czasu zajęć opolskich po zlikwidowaniu konfliktu teatralnego na G. Śląsku, zespół teatru polskiego w Katowicach przybył na Śląsk Opolski, w miejskim teatrze w Bytomiu odegrał popularną sztukę regionalną „Wesele na G. Śląsku”. Teatr był szczerze zapewniony publicznością polską. Sztukę i grę artystyczną przyjęto z wielkim entuzjazmem.

Na przedstawieniu obecni byli reprezentanci komisji mieszanej i trybunału rozjemczego, przedstawiciele władz niemieckich, generalny konsul Rzeczypospolitej w Bytomiu oraz autor sztuki prof. Ligoń.

Autorowi zgotowano serdeczną owację.

Zderzenie dwu parowców.

Z Portland w stanie Oregon donoszą, że na rzece Columbji zderzyły się ze sobą dwa parowce wycieczkowe „Swan” i „Devenport”. W wyniku katastrofy 4 osoby zostały zabite, a 12 ciężko rannych. Z pokładu parowca „Swan”, który wiozł około 300 osób wskutek zderzenia wpadło w wodę 4 osoby, których los w chwili nadawania depechy nie był wiadomy.

Adelajda... Ona jedna wie o ogromnym uczuciu, jakie w sercu jego goreje, ona, ta, której pieśni serdeczne śpiewał, u której okien tyle księżycowych spędził wieczorów, razem ze słowikiem hymn miłości nuć...

Ona dotąd dla niego, jak lód zimna, jak posąg kamienny bezlitośna...

Na widok zamku spał konia ostrogami, aby zalecieć prędzej, aby ją widzieć, aby zaśpiewać piosenki słyszane i wyuczone na dworze cesarza. Może teraz piosenka jej serce rozgrzeje, może nuta lutni dziewczęstwą miłosnym w jej serce się wkradnie, iskierką którą wielki ogień miłości roznieci. Jedzie z wielkiego świata, cesarskiego dworu. Nowy polor tam zdobył, nowe wieści, nowe światła niesie z cesarskiego dworzyszca, które gwiazdą kultury na horyzoncie Niemiec płonie.

Dopadł zamku.

— Czy jest margraf? — zapytał Thiethmara.

— Niemasz nikogo.

— Wyjechali?

— Książę Bernard z rycerstwem na ryby do Jezierza się udał.

— Co mówisz? Rybołówstwem się trudnią? Roboty to dla chłopów.

— Nie, nie. To wspaniała rycerska zabawa.

— Rybołówstwo?

— Książę Bernard najpiękniejszą rozrywkę z wieśniaczej pracy wymyślić umiał.

— W jaki sposób?

— Wiesz, że na jezierskich stawach ogromne szczupaki się roją. Gdy ryba jak struna wyciągnięta na wodzie stoi, Bernard celnym rzutem strzały na wylot ją przesywa. Znasz jego oko...

— Wiem, wiem. Raz na dziesięć razy chybi.

— Na sto, nie na dziesięć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

64) *Wzrost sławnych mogił*

— O! O! O!

— Jak gromada kruków, rój czarnych postaci spada.

— Toś ty! Toś ty!

— To ty, wyrodna moja krwi!

— Zdrada!

— Przeklnę własne dziecko, przeklnę cię, wyrodku!

— Zmowa z wrogiem cesarza!

— Hrabianka Oda!

— Do klasztoru z nią! Do klasztoru!

VII.

W całym cesarstwie brzmia hasła bojowe, po miastach i warownych zamkach sygnały trąb na wojnę zwołują rycerstwo. Z każdego grodna ku Alpom oddział zbrojny jedzie, margrafowie i lennicy ślą pomoc cesarzowi, który idzie się bić do Włoch. Jak pszczoły po dziennej pracy z pól i ugorów z lasów i łąk, z lip i dziewczann w jedną stronę lecą, w jednym miejscu się gromadzą do jednej barci dąży, gdzie mieszka ich pani, królowa - matka pszczelna, tak ze wszystkich stron Niemiec rycerstwo pod Alpy zdąży, połączyć się z wojskiem, stanąć w olbrzymim rycerskim roju, otoczyć swego króla i pana.

Co najlepszy pancierz bierze żołnierz z domu, najlepszy miecz, najlepszy łuk wybiera, żegna żonę i dzieci. Bóg wie, na jak długo, może na rok, może na zawsze...

Do Włoch powołują cesarza Ottona II cele i ważne wypadki. Możliwość rzymscy obwołali papieżem Bonifacego VII, przemoc jednak młotochu strąciła go z tronu tak, że musiał uciekać

ratować życie i do Bizancjum przed pospółstwem się schronić.

Idzie cesarz na Rzym, stanąć w obronie Stolicy świętej, w obronie prawowitego następcy św. Piotra. Jedzie mścić się za znieważenie świętego urzędu, nowym blaskiem okryć pohańbioną potrójną koronę.

Drugim równie ważnym celem wyprawy było wywalczenie i ustalenie praw, jakie sobie rościła cesarzowa do południowych Włoch. Zabrało je i wydarło Bizancjum, panował w dziedzictwie Teofanji cesarz Bazyli. Dla zdobycia kraju i dziedzictwa ukochanej cesarzowej, rycerstwo niemieckie za Alpy wraz z swym monarchą zdąży.

W braniborskie dworzyszczce jedzie z długiej dalekiej drogi Wilhelm. Kilka miesięcy go tu na północy nie było, kilka miesięcy nie widział braniborskiego grodna, nie widział perły, skarbu i klejnotu, jaki braniborski dwór zdobi — Adelajdy

Rozkaz cesarza z Braniboru nad Ren go powołał, z rozkazu cesarza dziś napowrót do Braniboru jedzie.

Jedzie zwiastować wojnę, wyprawę do Włoch jedzie zwołać rycerstwo, aby pod rozkazami Dietricha i Bernarda, pod chorągwią ich, wrócić do cesarza i z nim iść za Alpy.

Rycerski strój dziś Wilhelma zdobi, wojenny rynsztunek. Szaty pazia zamienił na łuskową zbroję, nie lutnię, lecz łuk ma przez ramiona przewieszony, przy boku w grube rzemienie spowity stalowy miecz.

Z radością do Braniboru leci, zdala okiem na w dnokregu jego wieży szuka; zamajaczyła wśród lasów stara warownia, rozradowały się oczy młodego rycerza. Wilhelm rozpoznaje częstokoly i baszty, rozpoznaje okna, w których mieszka pani jego serca, pani jego pieśni, nad pieśń ukochana

Nowe dzieło o masonerji świata

Profesor paryskiego instytutu socjologicznego Huard wydał dzieło o masonerji świata, pragnąc, jak zaznacza, obiektywnie przedstawić prawdę o wolnomularstwie, nie będąc sam ani przyjacielem, ani wrogiem masonerji.

Początek masonerji odnosi Huard na dzień 24 czerwca 1717 roku, gdy w jednej z restauracji londyńskich w pobliżu kościoła św. Pawła założono pierwszą „Wielką Łożę W. Brytanji”, obejmującą jeszcze 4 małe loże. Masonerja angielska nie miała nigdy charakteru antyreligijnego, a w szczególności antykatolickiego, jak to się stało z masonerją francuską i włoską. Masoni anglosaskich łóż zachowują wiarę w osobowego Boga i w nieśmiertelność duszy.

Z Anglii w ciągu 19-go wieku masonerja przeszła na kontynent europejski, gdzie wobec bardzo burzliwych i politycznych i na terenie myśli czasów znalazła bardzo chętną przyjęcie.

Najwięcej masonerji rozwinięta jest w Stanach Zjednoczonych, gdzie liczy około 3 milionów „braci”.

W całym świecie, według niedawnej statystyki masonskiej, żyje 3696 tysięcy wolnomularzy, z

czego na Europę przypada 530,000. Pod koniec wieku 19-go masonerja liczyła tylko 2 milj. członków.

W Ameryce masoni mają ogromne uznanie i rozporządzają wielkimi funduszami. Pałac loży w Aleksandrii, w stanie Wirginji, otwarty w roku 1923 wobec prezydenta Coolidge'a i delegatów 18 tys. „Błękitnych łóż”, kosztował 4 milj. dolarów. Loża w Detroit jest zbudowana amfiteatralnie i może pomieścić 5000 osób.

W Rosji carskiej, mimo urzędowego zakazu, istniała loża „Astrea”. Bolszewicy zniesli loże masonskie jako instytucję burżuazyjną.

W Austrii przed upadkiem monarchji loże były zabronione. Obecnie mają swobodę rozwoju. W ostatnich latach powstały nowe wielkie loże w Beigradzie, Warszawie i Pradze.

Ogólną opinię, według której masonerja całego świata przedstawia jedną wielką organizację, prof. Huard uważa za błędną.

Konferencja genewska w roku 1921 postanowiła założyć Międzynarodowy Związek Masonerji lecz bezskutecznie.

Z Pomorza

Starogard. (Zlikwidowanie niebezpiecznej szajki). W ub. sobotę odstawieni zostali do więzienia pod silną eskortą członkowie niebezpiecznej szajki złodziejskiej, która w ciągu sześciu miesięcy okradła pociągi tranzytowe na odcinku Zajaczkki — Tczew. Szajka była przez dłuższy czas istną plagą dla kierownictwa kolejowego. Na jej czele stali niej. Konkolewski Leon, Łobocki Konrad, Andrychowski Jan, Borkowski Franciszek, Walczak Franciszek, Stasik Stanisław i Cyperski Franciszek. Wszyscy członkowie bandy znajdują się w więzieniu okręgowym w Starogardzie.

Tczew. (Utonął koń.) Woźnica, zatrudniony u handlarza p. Rutkowskiej, wyjechał z koniem i wozem myć wóz we Wiśle. Woźnica wjechał nieostrożnie na głębie, tak, że koń zaczął tonąć, a ciężki wóz pociągnął go na dno. Sam woźnica z trudem tylko zdolał się uratować.

Z ruchu emigracyjnego. Przejżdżało przez stację graniczną Tczew 170 emigrantów do Ameryki, udających się do obozu emigracyjnego w Wejherowie.

Struga, pow. kościerski. (Spłoszeni złodzieje). W zeszłym tygodniu w nocy z czwartku na piątek włamali się złodzieje do śpichlerza p. Prądzińskiego go. Na gwałtowne ujadanie psów zbudził się właściciel. Zabrawszy broń, wyszedł na podwórze i zauważył złodziei, wynoszących żyto ze śpichlerza na szosę. P. Prądziński oddał dwa strzały. W popłochu uciekli złodzieje w niewiadomym kierunku, zostawiając na pamiętkę 10 własnych worków. Było to wynagrodzenie dla p. Pr. za zniszczone naboje.

Gniew. (Wylew Wisły). Wezbrane wiosenne wody Wisły wystąpiły z swych brzegów i zalały szeroko tereny nisko położone. Zupełnemu zalaniu uległa szosa, wiodąca do Wisły w kierunku Janowa. Komunikacja na Wiśle przy pomocy proma musiała być zaniechana, wskutek czego tak przewozu osób, jakoteż wszelkich wehikułów dokonywa się wyłącznie przy pomocy parostatku.

Gdańsk. (Dzieci podpaliły zagrodę ojca.) Swe go czasu donosiliśmy o wielkim pożarze w Osterwicz na Żuławach gdańskich. Obecnie skonstatowano, że pożar wzniciły dzieci właściciela, i to 4 i 6-letni chłopcy. Malcy wkradli się do mieszkania swej babki i skradli jej potajemnie pudełko zapalek. Następnie udali się do stodoły, gdzie rozpoczęli niebezpieczną zabawę z zapalnikami. Obaj chłopcy opowiedzieli następnie, gdy dochodzą do przyczyny pożaru, całą historję swemu ojcu.

Lubawa. (Pod zarzutem żonobójstwa). W sprawie zeznania gazem węglowym śp. Heleny Rochewicz ze Swinarza władze śledcze aresztowały męża zmarłej Władysława, jego rodziców i Leona Stanisławskiego pod zarzutem rozmyślnego morderstwa.

Grudziądz. (Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy). W Grudziądzu utworzony został chrześcijański uniwersytet robotniczy, którego otwarcie nastąpi w niedzielę, 13 kwietnia. Wykłady odbywać się będą w auli gimnazjum miejskiego.

Radzyń. (Przyszły i poszły). Kilka tygodni temu osiadła znów para dzikich łabędzi na wodach tutejszego jeziora Zamkowego. Miasteczko nasze, przyzwyczajone od dawna do owych pięknych ptaków królewskich, serdecznie się ucieszyło białym gościom, które rokrocznie na wodach miejscowych osiadały, dokonując legu w porze letniej. Niestety radość tym razem nie trwała długo, ponieważ łabędzie odleciały przed kilku dniami, szukając lepszych warunków na stały pobyt. Przyjacieli przyrody przypuszczają, że zbyt niski stan wody jeziora, wynoszący przeciętnie tylko 40 cm., nie daje im dostatecznego bezpieczeństwa na stałe zatrzymanie się w tut. okolicy. Odlot łabędzi, ożywiających krajobraz na tle starego zamczyska, dotknął mieszkańców naszego miasta a zwłaszcza przyjaciół przyrody rodzimej dość przykro, tem bardziej, że dzikie łabędzie coraz więcej zanikają na ziemiach pomorskich.

Z dalszych stron.

Poznań. (Śp. Antoni Bederski). Zmarł tu w 83 roku życia śp. Antoni Bederski, emerytowany dyrektor Biblioteki Raczyńskich, filomata pomorski. Zmarły przez pół niemal wieku stał na straży tak ważnej placówki kultury polskiej w Poznaniu i bronił jej polskości w czasach, gdy narzucano jej niemieckich kierowników, a szczególnie troską otaczał młodzież, której zbiory Raczyńskich zastępowały wyrugowaną ze szkoły na ukę języka polskiego, historii i literatury. Po wypędzeniu zaborców śp. Antoni Bederski został dyrektorem Biblioteki i pomimo podeszłego wieku z energią młodzieńczą przeprowadził szereg reform. Za zasługi na polu nauki i za pracę narodową odznaczony został krzyżem kawalerskim orderu Polonia Restituta.

Cześć Jego pamięci!

Poznań. (Oszust w habicie). W ubiegłych dniach obchodził domy kwestarz w habicie, zbierający składki na sierociniec OO. Franciszkanów w Osiecznej. Jak się okazuje, OO. Franciszkanie z Poznania, na których kwestarz powoływał się, nie mają sierocinca w Osiecznej i nikogo nie wysyłali po kweście, zachodzi więc tutaj wypadek oszustwa.

Strzelno. (Śmierć prowokatora). Główny agitator i prowokator „krwawego jarmarku” w Kruszwicy, niejaki Pidagiewicz ze Stodolna, który został postrzelony przez policję, zmarł w szpitalu powiatowym w Strzelnie. Leżąc na łożu śmierci odgrażał się, iż gdy wyzdrowieje — ubije komendanta P. P. Bryla.

Wystawa 9.000 czaszek.

Wiedeńskie muzeum historii naturalnej otworzyło w tych dniach pierwszą wystawę prehistoryczną antropologii. Wystawa obejmuje 9 tys. czaszek ludzkich i około 5 tysięcy fotografii wszystkich ras ludzkich, ilustrujących rozwój człowieka od początku świata.

Rekolekcje aktorskie.

Komitet organizacyjny rekolekcji dla artystów scen warszawskich wydał odezwę do koleżanek i kolegów, w której czytamy m. in.:

„Czasz anarchy ducha, zupełnego zmaterializowania poglądów na świat i przeznaczenie człowieka wywołują od nas, artystów, podwójnego wysiłku: materialnego i duchowego; pracujemy bowiem nie tylko nad udoskonaleniem zewnętrznej sztuki teatralnej, ale powołani do celów wyższych, wznioślejszych, mamy obowiązek prowadzenia walki o zdobycie dobra duchowego, jakim jest piękno, któremu wszyscy służyć winiśmy”.

Odbywają się one w kościele PP. Kanoniczek na Placu Teatralnym i specjalnie dla artystów scen warszawskich są zorganizowane.

„Konferencje rekolekcyjne dla artystów scen polskich, wygłaszane w specjalnym oświetleniu, z punktu widzenia prawdziwej sztuki, jako odzwierciedlenia wieczystego Piękna, są tak pociągające i interesujące dla nas, którzy już od 6-ciu lat na nie uczęszczamy że naprawdę czuliśmy się egoistami, gdybyśmy nie usiłowali zachęcić do tego duchowego wycieczki parodniowego jaknajszerszych zastępów naszej braci aktorskiej

Koledzy! Pragniemy, aby i ci, którzy nie mieli dotychczas okazji i szczęścia doświadczyć tej prawdziwej, nieklamanej radości, jaką nam daje oderwanie się parodniowe od codziennych trosk i pracy, a wejście w głąb duszy i sumienia, mogli doznać błogosławionych skutków tych praktyk religijnych. Pragniemy, aby te rekolekcje stały się dla nich tem, czem od lat 6-u są dla nas — niezbędnym odpoczynkiem, ukojeniem bólów i cierpień moralnych, wreszcie siłą do dalszych walk i prac naszych...”

Urzeczywistnienie Jubileuszowego Domu Oświatowego T. C. L. w Poznaniu.

Zbliża się nareszcie chwila urzeczywistnienia długoletnich nadziei, pokładanych w tak zasłużonej Instytucji, jak Towarzystwo Czytelnicy Ludowych na ziemiach zachodnich. Wz bogaci się wkrótce nasz dorobek Oświatowy nowym ogniskiem pracy oświatowej, tak, gdzie brak takiego Domu Oświatowego dał się najbardziej odczuć w Poznaniu.

Heroicznym wysiłkiem materialnym — jak na dzisiejsze czasy kryzysu gospodarczego — realizuje Rada Główna i Zarząd T.C.L. swe jubileuszowe hasło w postaci wspaniałego gmachu w Poznaniu przy ulicy św. Marcina nr. 37.

Położony został zatem fundament pod nowe ognisko kulturalnej pracy oświatowej, godne za sługi i wartości polskiej oświaty pozaszkolnej, dającej społeczeństwu bezpośrednio i w. doczne korzyści, jakich się szlachetnie dopomina, a z jakich inne dzielnice, które wzorowały się przeciw na idei T.C.L. — oddawna już korzystają, mając swoje własne „Domy Oświatowe”.

Ten Oświatowy Dom Jubileuszowy T.C.L., wypełni więc rażącą lukę w życiu kulturalnym Grodu Przemysława i stanie się ośrodkiem, uszlachetniającym serca i umysły nasze.

Obyśmy tylko zechcieli zrozumieć, że każdy z nas powinien się do tego celu przyczynić.

Dla nas przecież i dla naszych dzieci stanie ten Dom Oświatowy, wzorowany na najlepszych przykładach Oświaty zachodnio-europejskiej!

Tu winien rozpalic się ogień entuzjazmu patriotycznego w myśl hasła T.C.L.: „przez naukę do cnót obywatelskich, do gorącej miłości Ojczyzny na zasadach religijnych”.

Tu mamy, po mozole szarego dnia znaleźć godziwą rozrywkę duchową, będącą zarazem niezbędnym odpoczynkiem cielesnym dla krzewienia tak często w nas sponiewieranego człowieczeństwa drogą czytelnictwa i doksztalcenia się w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Nie skąpmy zatem datków choćby najskromniejszych na ten cel, któremu patronują znani i ofiarni działacze oświatowi i narodowi, by na położonym już fundamencie i poza widniejącymi już murami, zażętniło jak najszybciej pełne życie takiego niezbędnego ośrodka oświaty pozaszkolnej — nam i naszym dzieciom na chlubę i użytek (Biuro Centralne T.C.L., Poznań, Fr. Ratajczaka 16 nasze konto PKO. 200.504).

Wesoły kącik

Piramidy.

— Co to jest właściwie „piramidy”?
— Są to starożytne groby w Egipcie.
— No to mnie Mucha okłamał, rzecze Federman — twierdził on, że używa tego na ból głowy.

Nauczyciel: Powiedz mi, czy znasz jaki przedmiot przejrzysty?
Uczeń: O tak — drabina.

Pijak, wracając do domu, na ulicy mocno się zatacza i potraćcił przechodnia; ten oburzony wymierzył mu policzek.

Pijak: Chwała Bogu, to jestem już w domu!

A. Czy pan lubi zwierzęta?
B. Przecież należę do „Tow. Ochrony Zwierząt”.

A. A jakie zwierzę pan lubi najbardziej?
B. Najbardziej lubię zająca z buraczkami.

Zięć, wracający z pogrzebu teściowej, gdy mu spadła na głowę cegła, w chwili gdy przechodził koło budowli:

Mamuniu, czy jesteś już w niebie?

Na ulicy skupieni w gromadce stoją: beznogi — bezręki i ociemniały. — Przechodzący fagas zniważył czynnie kaleków.

Beznogi: Żebym tak mógł, tobym go dogonił.
Bezręki: A ja żebym miał rękę, tobym go wypoliczkował.

Ociemniały: A ja jakbym pragnął to wszystko zobaczyć:

Lekarze wiedeńscy zorganizowali własną doskonałą orkiestrę. Od czasu do czasu orkiestra ta urządza koncerty. Razu pewnego gdy zapowiedziano taki koncert, pyta pewien obywatel Leona Slezaka, sławnego muzyka, czy pójdzie na ten koncert.

— Nie!

— Złe robisz! Oni grają rzeczywiście ładnie...

— Co ty pleciesz! Nie będę przecież słuchał orkiestry lekarskiej! Czy ty, gdy zachorujesz, każesz sobie wyciąć ślepą kizkę przez członków filharmonji?

Pewien śpiewak angielski wykonał w towarzystwie w którym znajdował się także znany dramaturg-satyryk Shaw, jedną z dawniejszych bardzo lubianych pieśni. Po burzy oklasków zwraca się pewna młodocianka ubrana, niebardzo jednak już młoda dama do pisarza i rzecze pełna zachwyty:

— Ach ta pieśń, ileż budzi ona we mnie wspomnień z młodości — — —

— Tak? — odrzecz Shaw — nie przypuszczaję, żeby pieśń ta była aż tak stara.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 3. kwietnia 1930 r.

Teatr Wielkopolski.

W niedzielę dnia 6 kwietnia w sali hotelu Centralnego odbędzie się przedstawienie sztuki według powieści jednego z najświetniejszych naszych pisarzy H. Sienkiewicza pt. „Ogniem i Mieczem”. Kto raz czytał powieść, ten musi pamiętać Zagłobę, tego rycerskiego tepiciela miodu „małego rycerza” Wołodyjowskiego, namiestnika chorągwi pancernej Skrzetuskiego, Podbipiętę herbu Zerwikaptur, Bohuna, Rzędziana i innych. Początek o godzinie 8,15 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni „Dziennika Pom.”

Baczność członkinie Tow. Polek.

Zebrań Koła Polek odbędzie się w piątek, dnia 4 bm. o godzinie 5 po południu na salce w starostwie. Referat wygłosi p. starosta Semrau. O jaknajwiększy udział członkiń uprasza Zarząd.

Z Kółka Rolniczego Chojnice.

Na niedzielę, przy licznych udziałach członków i gości odbył się zebrań miesieczny, któremu przewodniczył prezes p. Pruszkowski, po odczytaniu protokołu przez sekretarza, omawiano szeroko sprawę kredytów rolnych, przydzielonych na powiat w kwocie 70000 zł. — Z otrzymanych premij ubezpieczeniowych członkowie zrezygnowali, przeznaczając je na sztandar dla Kółka, który niebawem ma być zakupiony i uroczystie poświęcony. Zebrane fundusze uchwalono wpłacić narazie do Pow. Kasy Oszczędności. Referat o uprawie wiosennej wygłosił p. Zieliński, absolwent Szkoły Rolniczej w Pawłowie. — Delegatami na walne zebrań PTR. w Toruniu wybrano pp. prezesa Pruszkowskiego, Julj. Wiśniewskiego, Zakrzewskiego i Warsińskiego. Nadmienić wypada, że p. Włodz. Bethke z Chojnic przy premjowaniu gospodarstw włościańskich przez Pom. Izbę Rolniczą otrzymał I nagrodę, i to 6 ctr. pszenicy oryz. wartości 250 zł.

Po omówieniu różnych spraw wewnętrznych Kółka zamknął p. prezes zebrań.

Tymczasowy program imprez sportowych w dniu 3 Maja.

- A. Młodzież żeńska:
I. od lat 8—14; obowiązuje strój ćwiczebny; najwyżej 6 z każdej szkoły.
Trójbój: a) bieg 40 m.; b) skok w dal, c) rzut oburącz piłką dętą.
II. powyżej lat 14; obowiązuje strój ćwiczebny; najwyżej 6 z każdej szkoły i towarzyszy.
Trójbój: a) bieg 60 m.; b) skok w dal; c) rzut kulą 2 kg.
B. Młodzież męska.
I. od 8—14 dla szkół; obowiązuje strój ćwiczebny; najwyżej 6 z każdej szkoły.
Trójbój: a) bieg 40 m.; b) skok w dal, c) rzut palantówką.
II. od 15—17 włącznie dla szkół średnich, doksztalcając. handlowych (po 6 z każdej szkoły).
Trójbój: a) bieg 60 m.; b) skok w wyż, c) rzut granatem.
III. Dla wszystkich cywilnych i wojskowych (po 3 z każdego towarzystwa).
Pięcibój: a) bieg 100 m., b) rzut oszczepem c) skok w wyż d) rzut granatem; e) bieg 400 m.
C. Indywidualne (po 3 z każdego towarzystwa):
a) skok o tyczce,
b) bieg 800 m.,
c) pchniecie kuli;

Wynurzenie ekscesarza Wilhelma w przededniu wojny.

Ukazało się obecnie we Wiedniu olbrzymie dzieło w ośmiu tomach: „Polityka zagraniczna monarchji Austro - węgierskiej w latach 1908 — 1914”. Są to dokumenty ministerstwa spraw zagranicznych monarchji austro - węgierskiej, zebrane przez czterech wybitnych historyków Austrii: Bittnera, Pribrama, Srbika (obecny minister oświaty w gabinecie Schobera) i Uebersbergera.

Stosunki Austrii do Niemiec i ukształtowanie się ich w razie wojny doskonale ilustruje dokument zredagowany przez samego ministra Berchtolda. Jest to sprawozdanie z rozmowy jaką toczył cesarz Wilhelm w przejeździe przez Wiedeń dn. 3 października 1913 z austriackim min. spraw zagr.

„Na konferencji tej — notuje Berchtold — zwróciłem uwagę na to, że moim celem jest wygrzywanie jednego państwa bałkańskiego przeciw drugiemu. Sytuacja obecna jest tego rodzaju, że trzeba wykorzystać animozje między Serbją a Bułgarią i nie odpuścić wszelkimi siłami do porozumienia się tych krajów. Należy oba te państwa uzależnić kompletnie od nas”.

Na to oświadczył Wilhelm:
„Wojna między zachodem a wschodem jest oddawna nieunikniona. Jeżeli Austrija zostanie zaatakowana na swem skrzydle przez siłę militarną taką jak Serbją należy się spodziewać że inne ludy słowiańskie monarchji podniosą bunt. Słowianie nie są stworzeni na to by rządzić, ale na to by byli niewolnikami(!) Wyobrażają sobie oni teraz, że wojna z Serbją da hasło do walki wyzwoleńczej wszystkich Słowian. Należy im odebrać tę nadzieję. Austro - Węgry mogą mieć co do Serbji tylko stosunek zwierzchnika i państwo serbskie może poruszać się tylko jako satelita monarchji”.

Dla dopięcia tego celu radzi Wilhelm: przeku pywanie wszvstkich osobistości w Serbji poczynając od króla (!) (wszystkich w tem państwie można kupić za pieniądze”), wysuwanie korzyści handlowo - przemysłowców. „Trzeba pozyskać Serbję, bo ci ludzie umieją się bić”.

Gdy jednak Berchtold zwraca uwagę cesarzowi, że wątpi, by Serbją poddała się dyktatowi Austrii cesarz odpowiada:

„Jeżeli nie będą chcieli, to należy użyć siły. A więc pod pierwszym lepszym pozorem, gdy na żądanie waszego cesarza Serbją nie wykona tego, zombarduje się Belgrad i wejdzie do ich

- d) bieg 100 m. przez płotki;
e) rzut dyskiem;
f) sztafeta 4 razy 400 m.
D. Pokaz Ginnastyczne:
a) Sokolic;
b) Sokoła męskiego na przyrządach;
Gry: Siatkówka. Koszykówka należy zgłaszać drużyny; Obozowanie harcerstwa.
Obowiązuje tak dla zawodników jak i zawodniczek strój ćwiczebny.

„Rycerze Chrystusa Króla”.

Zespół sekcji dramatycznej „Ligi Samoobrony Społecznej w Poznaniu” wystawi jutro w piątek dnia 4 kwietnia w sali hotelu Centralnego — 6 aktowy dramat religijny - propagandowy pod powyższym tyt. Dramat osnuty jest na tle prześladowań chrześcijan, naszych rodaków w Rosji sowieckiej przez bolszewików i ich przywódców żydowskich którzy mordują niewinnego księdza i parafjan zabrawiając im modlić się do Boga. Sądząc z przedłożonych nam recenzji, zasługuje dramat ten na jaknajszersze poparcie, to też niech każdy śpieszy nabyć bilet w przedsprzedaży, księgarnia „Dziennika Pomorskiego”. Ceny miejsc od 1 — 3 zł. Po poł. o godzinie 4-tej przedstawienie dla młodzieży szkolnej, wstęp na salę 50 groszy.

Katastrofa samochodowa pod Chojnicami.

Wczoraj wydarzyła się na szosie w Pawłowie, naprzeciw Szkoły Rolniczej katastrofa samochodowa. Z nieznanym dotąd przyczyn samochód ciężarowy, własność kupca Lewandowskiego ze Świecia, wywrócił się do rowu szosowego kołami do góry, zbiegając pod sobą szofera i 2 pasażerów. Samochód był kierowany przez Leopolda Roguszkę ze Świecia, który w wypadku wyszedł bez szwanku. Pasażer Kamiński z Bysławia doznał lekkiej kontuzji. Natomiast ciężko ranny został robotnik tejże firmy Mączkowski ze Świecia. Ma rozbitą głowę w 2 miejscach, klatka piersiowa jest zgnieciona, pozatem odniósł silne zgniecenie rąk. Ciężko rannego Mączkowskiego opatrzył ks. proboszcz z Pawłowa poczem przewieziono go do Zakładu św. Boromeusza do Chojnic. Samochód był maładowany skrzyniami z wodką Jechał on z szybkością 40 km. na godzinę. Na miejsce katastrofy udała się władza policyjna z Chojnic, która stwierdziła, że szofer winy w wypadku nie ponosi.

Kino Nowości

wyświetla dziś w czwartek 3 i jutro piątek 4 bm. wielką imponującą premjere, najwspanialszy poemat miłości i poświęcenia pt. „Motyl Brukowy”. W roli tytułowej Anna May Wong największa tragiczka ekranu. „Motyl Brukowy” — to arcydzieło sztuki i realizatorskiego Ryszarda Eichberga.

Powiat

Bąk, powiat Chojnice. (Pożar lasu.) Na obszarze gminy spaliło się dnia 1 bm. około 25 mg. lasu średniego, własność prywatna p. Michała Burcharta z Karsina. Dzięki zaalarmowaniu ludności przez synów sołtysa p. Urbańskiego i rychłej pomocy zdołano uratować kilkaset morg lasu prywatnego i państwowego. Pożar powstał przypuszczalnie od nieostrożnie rzuconego niedopałka papierosa lub cygara.

kraju. Co do mnie to wiedźcie, że jestem za wami i chętnie dobędę szabli w waszej sprawie (tu cesarz uderzył w rękojęść szpady)”.

Powyższe wyjątki stwierdzają wymownie, że atak na Serbję był z góry planowany przez Wilhelma, który równocześnie zapewnił austriackiego ministra o swej gotowości „dobycia — w tym wypadku — niemieckiej szabli”.

Czytajcie rozpowszechniajcie „Dziennik Pomorski”

Zonobójca skazany na 15 lat ciężkiego więzienia

Dnia 1 kwietnia toczył się w tutejszym Sądzie Okręgowym przed wzmocnioną Izłą Karną proces przeciwko rolnikowi Gustawowi Paczkowskiemu z Wysokiej pow. sępoleński. Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Okręg. p. sędzia Juński, oskarżał p. prokurator dr. Klich, bronił oskarżonego p. adwokat Langowski z Chojnic.

Akt oskarżenia zarzuca Paczkowskiemu, iż w czerwcu ubiegłego roku otrulł rozmyślnie swoją żonę, arsenikiem. Oskarżony do winy się nie przyznaje.

W czerwcu zeszłego roku zachorowała nagle śp. Florentyna Paczkowska i po tygodniu choroby zmarła. Nagła śmierć śp. Paczkowskiej była tematem różnych przypuszczeń mieszkańców okolicy. Ogólnie mówiono, że zmarła ona wskutek otrucia przez męża. Na podstawie krzących wersetów zarządzoneo z polecenia sądu sekcję zwłok, która dała sensacyjny wynik. Stwierdzono bowiem niezbitcie, że tragicznie zmarła została otruta przy pomocy arseniku. Na tej podstawie aresztowano oskarżonego.

Na wniosek oskarżonego sąd wykluczył jawność podczas jego zeznań. Pierwszy zeznaje sąsiad oskarżonego Steinke, który w drugi dzień choroby był u oskarżonego. Śp. Paczkowska prosiła męża, by jej pozwolił wstać, gdyż jest zdrowa, oskarżony jednak nie pozwolił jej na to. Następnego dnia, gdy chora wonitowała, oskarżony zarządził ostrożne usunięcie wonitów, gdyż, jak twierdził, psy mogłyby się otruć. Gdy sąsiedzi nalegali, by oskarżony sprowadził lekarza, oświadczył on, że lekarz już nic nie pomoże. Świadek Steinke zeznał, że w trzecim dniu choroby mówiła do niego chora, że gdyby przybył lekarz, to mąż poszedłby do więzienia, wobec tego ze wzglę-

Maszyna piekielna pod ratuszem berlińskim okazała się... budzikiem.

1 kwietnia krótko po północy znaleziono przed głównym wejściem do ratusza berlińskiego karton, z którego wyraźnie dochodził dźwięk zegarka. Zaalarmowana policja zjawiała się w krótkim czasie w większej liczbie, tak samo straż pożarna. Kordon policji odgradził natychmiast wszystkie przyległe ulice, prowadzące ku ratuszowi. Okazało się wkońcu, że policja padła ofiarą żartu prima aprilisowego. Rzeczoznawcy policji politycznej, którzy przybyli na miejsce około godz. 2 stwierdzili, że paczka oprócz budzika nie zawierała żadnego materiału wybuchowego, lecz ziemię ogrodową, jakiej używa się w doniczkach przy hodowaniu kwiatów.

100 osób utonęło.

Z Akune (południowa Japonja) donoszą: Prom, na którym znajdowało się 300 osób, wywrócił się. Przeszło 100 osób utonęło.

Gleńda Płodów Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 2. IV. 1930 r.

Warunek: handel hurt. fr. 10, załad. ładunki wago-
gostawa zarez za 10) kg, w złotych.

Zyto	21,25 — 21,75
Pszenica	36 50 — 37,50
Jęczmień przemiałowy	20,50 — 21,00
Jęczmień brow.	22,00 — 24,00
Owies	17,00 — 18,00
Mąka z. 70% wł. work.	— 34,50
Mąka p. 65% wł. work.	56,50 — 60,50
Otręby żytnie	12,00 — 13,00
Otręby pszenne	14,50 — 15,50
Rzepak	—
Groch polny	26,00 — 29,00
Groch Victoria	27,00 — 32,00
Groch Folgera	26,00 — 29,00
Słoma prasowana	—
Siano luzne	—
Siano prasow. nadnoteckie	—

RUCH w TOWARZYSTWACH

Plenarne zebrań Tow. Śpiewu „Lutnia” odbędzie się w czwartek 3 bm. o godzinie 20-tej w lokalu p. Kaletty, na które Szan. członków zaprasza Zarząd.

Podofic. Rezerw „Koło Chojnice” — zebrań miesieczne odbędzie się w czwartek dnia 3 kwietnia o godzinie 19,30 w lokalu kol. Jazdzewskiego pl. Jerzego 5. Z powodu bardzo ważnych spraw winni się wszyscy koledy stawić.

„Jedność”!

Zarząd.

ZUK. Piątek, dnia 4 kwietnia br. o godzinie 19-tej w lokalu pana Jazdzewskiego odbędzie się zebrań miesieczne w tutejszego Koła. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Tow. Pszczelnicze w Chojnicach. Zebrań miesieczne odbędzie się w niedzielę, dnia 6 kwietnia o godzinie 2 po poł. w lokalu p. Jazdzewskiego. Na porządku dziennym wykład na temat „Podsywanie spekulacyjne”.

O liczny udział zebrań prosi

Zarząd

Bractwo Strzelnicze — Chojnice. Walne zebrań odbędzie się w niedzielę, dnia 6 kwietnia w Strzelnicy o godz. 4-tej po południu. Liczny udział prosi Zarząd.

Miesieczne zebrań klubu sportowego „Chojniczanka” odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godzinie 8 wiecz. u p. Koperskiego (hotel Centralny). Na porządku dziennym sprawozdanie z ostatniego zebrań i ustawa drużyny. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

du na dzieci również prosiła, aby lekarza nie wzywać. Ten sam świadek zeznaje, że, gdy chora chciała pić, oskarżony nie pozwolił jej podać wody. Na dzień przed śmiercią oskarżony zamknął pokój, w którym chora leżała, na klucz i nikogo do niej niewpuszczał, mówiąc: „Teraz niech już zdycha”. Klucz od pokoju miał przy sobie. W dzień pogrzebu oskarżony upił się z radości do nieprzytomności. W dwa dni później poszukiwał sobie narzeczoną, a w cztery tygodnie później ożenił się z dziewczyną o 36 lat młodszą od siebie. Oskarżony liczy bowiem lat 58, obecna żona jego zaś 22. Na Urzędzie Stanu Cywilnego podał, że jego żona zmarła z powodu upływu krwi.

Dalszy świadek zeznał, że córka oskarżonego wyraziła się do niego, iż „ojciec cieszy się z pozbycia się matki”.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków zeznawał lekarz rzeczoznawca p. dr. Pielowski z Chojnic, który stwierdził, że plamy widoczne na ciele śp. Paczkowskiej pochodziły od zatrucia arsenikiem. Samobójstwo nie zachodzi, gdyż trucizna podawana była w kilka dawkach. Zeznawał jeszcze rzeczoznawca chemik p. dr. Kierszke z Poznania.

Po zamknięciu postępowania dowodowego przemawiał prokurator p. dr. Klich, który wnosił o zasądzenie oskarżonego na 20 lat ciężkiego więzienia. obrońca prosił o uwolnienie oskarżonego od winy i kary.

Sąd po zaradzie ogłosił wyrok, skazujący 58 letniego Gustawa Paczkowskiego na 15 lat ciężkiego więzienia za rozmyślnie otrucie swej żony. Ponadto na utratę praw honorowych przez 10 lat i ponoszenie kosztów postępowania.

Oskarżony przyjął wyrok obojętnie.

Ogłoszenie

Nadleśnictwo Państw. Gieldon,

sprzeda na publicznej licytacji
dnia 8. kwietnia b. r.

drewno opałowe

ze wszystkich leśnictw Nadleśnictwa Państw., Gieldon.
Licytacja odbędzie się w lokalu Pana Szamockiego w Brusach o godzinie 9:30 rano.
Sprzedawcą będzie za gotówkę lub na kredyt.
799 **Nadleśniczy Państwowy.**

Państwowe Nadleśnictwo Chociński Młyn
poczta Konarzyny, powiat Chojnice
przeprowadzi drogą publicznej licytacji
we wtorek, dnia 15. kwietnia 30 r.
o godz. 10 przedp. w lokalu p. Paluszkiewicza
w Konarzynie

sprzedaż drewna

ze wszystkich leśnictw Nadleśnictwa.
Warunki sprzedaży ogłoszone będą przed licytacją.
Händlerze dopuszczeni. 798

Oszczędność pieniężna stanowi
źródło zdrowego kredytu dla
początku gospodarczych
wszystkich warstw narodu.

Kto chce korzystać z kredytu

— sam winien oszczędzać, lokując
— swój płynny kapitał w —

**Komunalnej Kasie Oszczędności
miasta Chojnic**
CHOJNICE, Rynek 1. (ratusz)

Polecamy na uprawę wiosenną:
Kainit, tomasynę norweską, azotniak
chorzowski, saletrę chilijską, niem.
sól potasową 40.5% superfosfat
i azotniak superfosfat.

także wszelkie nasiona:
koniczynę czerwoną, koniczynę białą,
rajgras tymoteusz, koniczynę szwedzką,
lubin żółty i niebieski, seradę, wykę la-
tową, eckendorfskie żółte kłaki pastewne.
Mamy i wszystkie naszy traw i składzie jak:
otruby żytnie i pszenne, które wyprzedzają
tanie oddajemy. 750

Landw. Grosshandels-Gesellschaft
T. z o. p. Gdańsk
Oddział Chojnice.

Gospodarstwo siewne Maj. Skarpa,
pow. Sępólno (Pom.)
sprzedaje
znane ze swej wydajności

owsy hodowli „Svaléf“
za przewozem ulgowym i to:
„Biały Orzeł“ I odsiew cena 10,- zł.
„Ligowo“ II. odsiew cena 9,25 zł. za 50 kg.
oraz jęczmień „Gambrinus“, gorczyce, rzepak latowy
i słomę grochową 639

Zurnale

na miesiąc kwiecień
nadeszły

Księgarnia „Dziennika Pomorskiego“

Przetarg przymusowy
Dnia 4. kwietnia rb.
o godz. 14-tej sprzedam
najwięcej dającym za go-
tówkę:

**200 m² mahoni
(fornierów)
I fotel rzeźbiony**
Zbiórka licytantów ulica
Dworcowa 58 o g. 13 30.

W. Kowalski
Kom. sądowy, Chojnice 795

Zawiadawca
meo domu na ulicy War-
szawskiej Nr. 15, jest z
dnem 1. 4. 1930 r. p. Ma-
licki tam mieszkający.

Franciszek Zander,
właściciel domu. 771

Proszę telefonować

Autoruch

Chojnice (nr. 62)
Dostarczamy samocho-
doby na każde za-
żądanie w dzień i w nocy,
po znizowanych cenach.
Do dyspozycji 11 samocho-
dów „Autoruch“
Zjednoczeni właściciele
Autodorożek.

**Największe
801 i najlepsze**

wędliny rybne

kupują wszyscy w firmie
Fr. A. Ciepliński,
Chojnice, Człuchowska 7

Róże

wysokopienne, krza-
czaste i pnące
w różnych gatunkach
poleca

K. Blaszczyk.

Świeżo wędzone

sielawki funt 0,55 zł
piklingi 0,80 „
śledzie szt. 0,30 „
flądry funt 1,50 „
i losoś, funt 10 zł.

J. Szyszke,
skład delikat. i win,
Gdańska 32.

Dom. Zbeniny

sprzedaje
kartofle

na raka odporne
i złotomięse.

Korzystne kupno! Płone!
5 mórg ziemi, dom, chlew
i stodoła, w wielkiej katol.
wsí kość, szkoła na miejscu
odpowiednie dla każdego
rz. mieszniaka, tanio dosprze-
dania. Reflektanci mogą
się zgłosić. 770

David,
Dąbrówka p. Sępólno.

**Agresty
i porzeczk
wysokopienne**
poleca

K. Blaszczyk.

Dnia 4-go kwietnia 1930 r.
przedstawienie 6-akt.

dramatu religijno-propagandowego pod tytułem
**Rycerze Chrystusa
Króla**

w hotelu Centralnym o godz. 4-tej
po południu i 8-mej wieczorem.

Dla młodzieży szkolnej o godz. 4-tej
po południu. 790

Przedsprzedaż biletów w księgarni Dzień. Pom.

TEATR WIELKOPOLSKI
Dyrektor Bolesław Brzeski.

Niedziela, dnia 6. 4. 1930 r.
w sali hotelu Centralnego
Ogniem i Mieczem.

Sztuka historyczna w 5 aktach na tle po-
wieści Henryka Sienkiewicza.

Występ Dyr. Bol. Brzeskiego.

Początek o godzinie 8,15 wiecz.
Przedsprzedaż biletów w księgarni
Dziennika Pomorskiego. 789

KINO NOWOSCI

W czwartek i piątek 3 i 4 bm.

Najwspanialszy poemat miłości i poświęcenia
pod tyt.

Motyl brukowy

W roli głównej: największa tragiczka ekranu
Chińska **Anna May Wong,**

**Nien Sön Ling,
Tilla Garden
i Louis Lerch.**

Film przewyższa wszystkie dotąd widziane.

Oto, co pisze prasa zagraniczna!

B. Z. am Mittag. Anna May Wong w
roli Suzuki przeszła samą siebie! Ujrze-
liśmy ją nie tylko cierpiącą, prześladowaną
i ściganą przez wrogi los, ale poraz pierws-
y wesołą, rozbawioną a nawet kokiet-
ką. Skala jej uczuć i mimiki są wpr. st. fenome-
nalne, a wszystko to takie szczerze, naturalne,
przeżywane.

Daily Mail. Anna May Wong w roli
głównej „Motyla brukowego“! Nazwisko to
mówi samo za siebie! Kto kocha wielką,
prawdziwą sztukę, niech idzie film ten
zobaczyć!

Pomimo olbrzymich kosztów ceny zwykłe.

Plomby, korony,
mostki i zęby sztu-
czne w kauczuku,
jak również wszel-
kie przeróbki wy-
konuje

K. Rogge
Gdańska 17.

Nieznaty, porządny

szwajcar
może się zaraz zgłosić.

**Bethke,
Nowacerkiew.**

Poszukuję zaraz

uczni

z porz. dnej rodziny i odno-
wi dniem wykształceniem
szkolnym, dla mojej droge-
rji, składu kolonj. i delikat.
L. Wenda, Brusy.

Podręczniki

do pism
urzędowych

poleca

Księgarnia

Dziennika Pomorskiego.

Do większego

interesu

z gospodarstwem, za-
bezpiecz. ogniowe 150.000
poszukuje się zaraz 10—
2000 na 1 hipotekę. 765
Zgłosz. pod W. L. 1020 do
eksp. Dzień Pomorskiego.

Ogłaszajcie

w Dzień. Pomorskim.

Szan. Klienteli do łask
wiadomości, że przeprowa-
dziłem się z ul. Mickiewi-
cza na ul. **Strzelecką 6.**
Z poważaniem

M. Krawczyński,
pracownia obuwia.

Dostarczam

nadal w dzień i nocą

dorożki

samochodowe

do wyjazdu po zni-
żonych cenach.

Jasnoch

Rynek 10. tel. 7.

DRZEWA

owocowe

w różnych gatunkach
krzewy ozdobne
poleca

K. Blaszczyk

zakład ogrodniczy
Chojnice.

**Wykwintne
manicure 1 zł.**

Dworcowa 72.
Krakowska.

**Zarząd Majetności
Wysoka**

p. Silno k. Chojnic
ma do sprzedania kilka
stogów

słomy żytniej.

Większa ilość

brukwi

na sprzedaż ctr. 0.80 zł.

Szkoła Pawłówek

p. Chojnice 792

**Wóz wyjazdowy
i jednokonnny**

oraz słoma na sprzedaż.
Człuchowska 28.
Mam również stajnię do
wynajęcia. 795

Prawie nowy

wózek

i łóżko dziecięce

sprzedam. 766
Nowemiasto 9 l.

Mam kilka

zagonów roli

do wydzierżawienia.

Zabłoński,

Pietruszkowa 38.

Poszukuję zaraz posady
jako 777

szofer.

Zgłoszenia do eksp. Dzień.
Pomorskiego.

**Gospodyni
do kuchni restaur.**
może się natychmiast
zgłosić.
A. Rink,
ulica Gdańska nr. 2.